

Świat niematerialny w życiu aspiranta do „stanu magnackiego”. O systemie wartości i charakterze ostatniego wojewody podolskiego Leonarda Marcina Świeykowskiego (1721–1793)

Ostatni wojewoda podolski, Leonard Marcin Świeykowski, przebył długą drogę zanim stał się pierwszym w swym rodzie senatorem i jednym z największych posiadaczy ziemskich na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej. Wyluczalny i porównywalny majątek, który pozostawił, jeszcze w 1849 lokował jego potomków na siódmym miejscu wśród tamtejszych panów¹. Maksymalny stan posiadania ród Świeykowskich osiągnął w 1793 roku, tj. w chwili śmierci L.M. Świeykowskiego, później fortuna rodowa ulegała stopniowemu rozproszczeniu. Majątek ten na początku lat 90. XVIII wieku można szacować na 5 mln złp² i prawie 11 000 poddanych³. Sam L.M. Świeykowski zaczynał swe dorosłe życie na początku lat 40. nie posiadając dosłownie nic, nawet kawałka ziemi. Również karierę polityczną zaczynał od przysłowiowego zera, od podsędka braclawskiego, poprzez urząd sędziego braclawskiego, kasztelana kamienieckie-

¹ Por. T. Epsztein, *Polska własność ziemska na Ukrainie (gubernia kijowska, podolska, wołyńska) w 1890 r.*, Warszawa 2008, s. 34–35; D. Beauvois, *Trójkat ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005, s. 453–454.

² Por. D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego (1721–1793) ostatniego wojewody podolskiego życie codzienne i publiczne oraz jego myśli o Rzeczypospolitej*, Katowice 2016, s. 146–148.

³ Por. T. Epsztein, *Polska...*, s. 34–35; D. Beauvois, *Trójkat ukraiński...*, s. 453–454. W spisie, T. Epszteina wśród najbogatszych w 1890–1891 Świeykowskich już nie ma, por. T. Epsztein, *Polska...*, s. 35–36. Nieco mniej włościan przypisują Świeykowskim statystyki W. Marczyńskiego, z sumowania jego zestawień wynika, że w „guberni podolskiej” około 1820 r. w ich włościach mieszkało 6853 chłopów, por. W. Marczyński, *Spisy ludności żydowskiej chrześcijańskiej i włościan*, w: tenże, *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie Gubernii podolskiej*, t. III, Wilno 1825, s. 293–296, 299, 303–305.

go, w 1790 roku został wojewodą podolskim⁴. Był to pierwszy senator w rodzie, a jego przodkowie nie doszli nawet do wyższych urzędów ziemskich w hierarchii powiatowej. Oceniany według „najsurowszych” norm L.M. Świeykowski nie spełnia kryterium magnata, lecz według „minimalnych” można go do tej grupy zaliczyć, miał duży majątek i urząd senatorski⁵, stąd chcąc pominąć wszelkie wątpliwości i dyskusje w tym względzie, uznano go *a priori* za aspiranta do „stanu magnackiego”. Ponadto uwzględniono również jego aspiracje do stanu magnackiego, które też on sam okazywał, chociaż czynił to w sposób bardzo wyważony, zaś jego potomkowie zawierali związki małżeńskie – bez większych problemów – z członkami pierwszych rodów dawnej Rzeczypospolitej, Potockimi⁶ czy Poniatowskimi⁷.

Pytanie o cechy jakie miał człowiek, który rozpoczynał swą karierę urzędniczą od podsędka, a kończył na wojewodzie podolskim, natomiast swą karierę majątkową bez kawałka swojej ziemi, zaś pod koniec życia nazywany był „panem braclawszczyzny”, ma sens przy refleksjach nad kształtowaniem elit. Wszak odpowiedź na nie wskaże na te cechy człowieka, które pozwalały, czy nawet były warunkiem koniecznym, wejścia na drogę takiej kariery. Także drugie pytanie w tej przestrzeni, które tu postawiono, jak owe cechy przystają – lub nie – do sytemu wartości etycznych obowiązujących w epoce stanisławowskiej, wydaje się uzasadnione.

Jakkolwiek świat materialny miał bardzo duże znaczenie dla L.M. Świeykowskiego, to jednak absolutnie nie był on pozbawiony trwałego kościca moralnego, ten niekiedy nawet przeszkadzał mu w prowadzeniu spraw doczesnych, tak procesowych, jak i majątkowych. Mniej natomiast trzymał się swego kodeksu postępowania w sferze politycznej, choć w kwestiach zasadniczych dla

⁴ Por. D. Rolnik, Świeykowski Leonard Marcin, PSB, t. LI, Warszawa–Kraków 2017, s. 383–388.

⁵ Por. zbiór artykułów, *Magnateria polska jako warstwa społeczna*, red. W. Czaplński, A. Kersten, Toruń 1974, passim; T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław 1977, passim.

⁶ Syn L.M. Świeykowskiego Jan Nepomucen, ożenił się z Oktawią Potocką z Tulczyna, córką S.Sz. Potockiego i jego żony J. Mnischówny, por. E. Heleniusz, *Rozmowy o polskiej koronie*, t. I, Kraków 1873, s. 531. Por. też *Trzeci maj i targowica. Materiały do dziejów ostatniego stulecia Rzeczypospolitej polskiej*, wyd. S. Korwin [Kossakowski], Kraków 1890, s. 158; K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. II, oprac. nauk. T. Epsztein, S. Górzynski, Warszawa 1991, s. 222.

⁷ Wnuczka L.M. Świeykowskiego, a córka jego syna Adama i Krystyny z Kossowskich, została żoną Cezarego Poniatowskiego, syna pułkownika Józefa Poniatowskiego, por. E. Orman, *Tańca Poniatowskich. Z dziejów szlachty na Ukrainie w XIX wieku*, Kraków 2009, s. 15–16; [J. Dunin-Karwicki], *Wspomnienia Wołyniaka*, Lwów 1897, s. 153–156.

niego i dla jego wyobrażeń o świecie i państwie obywatelskim, nie ustępował zarówno wobec Lubomirskich (swych opiekunów w początkach kariery)⁸, jak później wobec Stanisława Szczęsnego Potockiego⁹ i króla Stanisława Augusta. Opinia Konstantego Podwysockiego wyrażona o nim i powtarzana później, że L.M. Świeykowski to senator „ani z soli, ani z tego, co go boli”, a „z pieniackiej fortuny”, czy z „pieniackiego kałamarza” i też tą drogą doszedł do magnackiej fortuny¹⁰, wydaje się niesprawiedliwa i wynikała z nieznamomości materiałów, którymi K. Podwysocki dysponował po przejściu Archiwum Świeykowskich, a które ledwo przejrzał. Na korzyść L.M. Świeykowskiego tylko dodawał: „to była głowa nie lada trzeba przyznać”¹¹.

Pierwsze swe sukcesy na niwie ekonomicznej i politycznej L.M. Świeykowski zawdzięczał wprawdzie Lubomirskim i Familii, ale nie był to układ klientalny. Wprawdzie z Lubomirskimi: Józefem i Stanisławem związał się przypuszczalnie dzięki koneksjom ojca, ale na swoje zbliżenie z nimi zapracował sam, załatwiając sprawy prawnicze i gospodarskie¹². Możemy przypuszczać, że robił to solidnie, za co jako wynagrodzenie otrzymywał dzierżawy. Od Lubomirskich nabył po korzystnych cenach swoje pierwsze majątki. Z Lubomirskimi żył później w dobrych stosunkach, może nie przyjacielskich, ale dobrosąsiedz-

⁸ W 1768 Stanisław Lubomirski marszałek wielki koronny, jego brat Antoni, wówczas wojewoda lubelski, i kuzyn Franciszek Ferdynand, chorąży koronny wymogli na księcia S. Lubomirskim, wówczas wojewodzie braclawskim, aby za dożywocie dla niego i żony zrzekł się majątku na rzecz małoletnich dzieci. Transakcję potwierdził Stanisław August i A. Czartoryski wojewoda ruski, teść S. Lubomirskiego marszałka wielkiego koronnego. Dla dzieci wyznaczono plenipotentów oraz opiekunów dóbr, tymi byli L.M. Świeykowski sędzia ziemski braclawski, [Adam] Bukar sędzia ziemski żytomierski (kijowski), [Jerzy] Mitelski stolnik żytomierski i [Józef] Urbanowski skarbnik latyczowski. L.M. Świeykowski widząc nieprawidłowości, przy tym zarządzie broił praw potomków S. Lubomirskiego. Żona „obłąkanego” S. Lubomirskiego Ludwika Honorata z Pocijów za namową swego amanta Józefa Sosnowskiego chciała obalić postanowienie komisji i przejąć opiekę nad wszystkim. Por. *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego przez Adama Moszczy[e]ńskiego*, Poznań 1863, s. 127–128. Por. też W. Szczygielski, *Lubomirski Stanisław*, PSB, t. XVIII, Kraków 1973, s. 52; Z. Zielińska, *Sosnowski Józef Sylwester*, PSB, t. XL, Kraków 2001, s. 564; D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, s. 368.

⁹ L.M. Świeykowski wytoczył proces S.Sz. Potockiemu o zabór poddanych, por. BK, 1222, t. 2, k. 12: Sprawa o wydanie poddanych z S.Sz. Potockim, 1774.

¹⁰ Por. M. Klimowicz, *Archiwum Świejkowskich. Kilka słów o proveniencji*, w: *Ze Skarbca Kultury*, z. 2 (5), Wrocław 1953, s. 65, M. Klimowicz cytuje tu list K. Podwysockiego z 20 V 1866. Por. też *Sensacje z dawnych lat*, wyszukał i skomentował R. Kaleta, Wrocław 1980, s. 348 i 370.

¹¹ Cyt. za M. Klimowicz, *Archiwum Świejkowskich...*, s. 65.

¹² Por. D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, s. 40–42.

kich, co nie znaczy, że się z nimi nie procesował o zbiegłych chłopów¹³. Także on i jego bliscy w latach 50.–60. usługiwali dobrze w majątkach Poniatowskich, zaś sam L.M. Świeykowski załatwiał też prawne interesy Augusta Czartoryskiego. Wszystkie te działania naturalnie zwiększały więź Świeykowskich z Familją, ale dla L.M. Świeykowskiego nie był to problem natury moralnej, bowiem liczył także na poprawę stanu Rzeczypospolitej po przejęciu władzy przez Familję¹⁴.

Poglądy L.M. Świeykowskiego możemy określić jako bliskie republikańskim, przynajmniej zawsze uważał, że podstawą dobrej Rzeczypospolitej jest naród szlachecki. Był też otwarty na reformy, pod warunkiem, że nie uszczuplą one prerogatyw narodu szlacheckiego, godził się natomiast – w pewnych momentach swego życia, do maja 1791 roku – na wzmocnienie władzy królewskiej. W jego mniemaniu miała ona jednak tylko pilnować przestrzegania dawnych praw. Była to reakcja na obserwowaną przez niego przewagę możnych rodów, którzy bezkarni, siłą, np. w trybunałach, narzucali swoją wolę stronie słabszej¹⁵. Omawianych działań nie dostrzegał – przynajmniej na początku swej kariery – u Lubomirskich czy Familii. Z czasem jednak uległo to zmianie, a i on sam wówczas nabierał dystansu w relacjach z nimi. Niemniej z tego przeświadczenia o stawianiu się możnych ponad prawem brała się jego zawziętość w procesach z nimi. I w tych sprawach nie odpuszczał, jak na przykład w procesowaniu się z Tyszkiewiczami¹⁶ czy z Czetwertyńskimi¹⁷, co później niektórzy badacze jego biografii brali za pieniactwo.

¹³ Por. BK, 1249, t. 2, k. 154–154v: Wypis z protokołu sądowego dekretowego spraw ziemskich województwa braclawskiego, 9 X 1775. Sprawa dotyczyła jednego zbiegłego chłopca. Por. tamże, k. 188–188v: Wypis z ksiąg grodzkich winniczych województwa braclawskiego, 4 VIII 1776. Z wypisów wynika, że chodziło o jednego „pracowitego” Semena Ochrymczuka i jego rodzinę z chudobą.

¹⁴ Por. D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, s. 42, 356, 360–422.

¹⁵ O poglądach politycznych L.M. Świeykowskiego, por. BK, 1188, k. 3–4v: [L.M. Świeykowski], *Mentita est iniquitas sibi*; tamże, k. 5–8v: [L.M. Świeykowski], *Myśli obywatelskie nad ustanowieniem formy rządu republikańskiego, a to jeżeli Rzeczpospolita ma mieć królów wolnie przez siebie obieranych*; tamże, k. 9–10, [L.M. Świeykowski], *Zdanie Katona o wolności Rzeczypospolitej i o cnotach politycznych*.

¹⁶ Por. BANU, F. 141, op. 3, 438, k. 62–65v: druk, Instancja z strony Świeykowskiego dóbr Zerdelowa małego do Hałaim-Grodka należących dziedzica przeciwko M. Wykowskiej kasztelanowej wyszogrodzkiej, bdm.; tamże, k. 75v–77: druk, Sprawa z Tyszkiewiczami. Problem z granicami tych włości nie był nowy, właściwie L.M. Świeykowski przejął go wraz z dobrami, bowiem już na sejmie konwokacyjnym 1764 sprawą tą się zajmowano, por. *Komisyja do rozgraniczenia starostwa niechorowskiego*, w: VL, t. VII, s. 54–55. Por. też D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, s. 195–206.

¹⁷ Spór toczył się o granicę prawidłowo nabytych przez L.M. Świeykowskiego Raśnik, por. BK, 1231, t. 1, k. 187v: Uwagi nad sprawą ograniczenia między schedami Raśnicką a Krupską, tak

Z pewnością nie była to jednak dominująca cecha L.M. Świeykowskiego, gdyż do zgody i jedności dążył zawsze, i liczne są tego przykłady. Niemniej tu również trzeba uczynić wyjątek, niechętny był zgodzie w tych przypadkach, gdy po drugiej stronie stał magnat, przy czym mowa tu o procesach, w których reprezentował on nie siebie samego, ale stronę szlachecką, która prosiła go o pomoc. Niekiedy nawet członkowie rodzin tych obywateli byli bardziej skłonni do ugody z przeciwnikami, niż ich opiekun L.M. Świeykowski¹⁸. On sam procesy starał się prowadzić zgodnie z prawem, choć niekiedy przyjmował zasady tych, którzy szukali sprzymierzeńców wśród możliwych, wówczas podobnie i on czynił. Decydował się na to z dużymi oporami i pewnych granic nigdy nie przekroczył. Natomiast nigdy nie posunął się do skłaniania do swoich racji deputatów trybunalskich przekupując ich, jak niekiedy czynili to jego przeciwnicy. Wincenty Gurski, wieloletni korespondent warszawski L.M. Świeykowskiego i zarazem plenipotent przy okazji sprawy toczonej z kasztelanową wyszogrodzką Marianną z Tyszkiewiczów Wykowską (Wyhowską) i Tyszkiewiczami¹⁹, pisał do swego opiekuna: Sposób myślenia WP „zawsze biorący rzeczy jak być powinny” wiem, że nie pozwala na robienie pewnych rzeczy, i że mój pomysł się nie spodoba, ale biorąc pod uwagę okoliczności, trzeba się bronić „czy nie można zobligować hetmana wielkiego koronnego [Franciszka Ksawerego Branickiego], aby on chciał dopomóc [...] przez wyrobienie listów od imperatorowy Jej mości [Katarzyny II] bądź od Xcia [Grigorija] Potemkina zalecających ten interes [Ottonowi] Stackelbergowi”, hetmanowej z łatwością to przyjdzie²⁰. Dalej przekonywał: „Za protekcją dworu petersburskiego w Warszawie najniepodobniejsze rzeczy dokazywać można”, więcej niż wszelkie prawa dokumenty czy sprawiedliwości²¹, piszę to „z praktyki doznanej”, jak Otto Stackelberg ma zalecone z dworu interesy hetmana „choć niechętny, kierować je przecież musi jak najlepiej” to spowodowało, że F.K. Branicki wygrał sprawę w asesorii, choć ta była niesłuszna. Sam

w polu jako y w lesie, bd. Por. BK, 1234, k. 96–97: Summaryusz dokumentów do dziedzictwa dóbr Raśnik z attynencyami po rezygnacji tychże dóbr JWW Łaznińskiemu 2 kwietnia 1791 spisany. Por. też D. Rólnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, s. 152–169.

¹⁸ BK, 1282, k. 230–230v: S. Nowowiejski do NN [L.M. Świeykowskiego do Raśnik], Długoşyia 21 III 1781.

¹⁹ Por. BANU, F. 141, op. 3, 438, k. 62–65v: druk, Instancja z strony Świeykowskiego dóbr Zerdelowa, bdm.; tamże, k. 75v–77: druk, Sprawa z Tyszkiewiczami. Por. też D. Rólnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, s. 195–206.

²⁰ B. Ossol., 1996, k. 256–256v: [W.] Gurski do L.M. Świeykowskiego, Kołodno 25 VII 1786.

²¹ Tamże, k. 256v.

Stanisław August interweniował za F.K. Branickim w asesorii, choć już wówczas był jego wrogiem, to „dowodzi iak ulegać musi zleceniom dworu petersburskiego”²². L.M. Świeykowski, choć miał takie możliwości, nie zamierzał korzystać z okazji i faktycznie nie skorzystał. Tu również pojawił się kolejny element widoczny w jego postawie – przypomnijmy, że stał się późniejszym targowiczanielem – niechęć i pogarda dla uwikłanych w kontakty polityczne z Moskalami²³. Upór przy prowadzonych przez L.M. Świeykowskiego niektórych procesach wynikał z jeszcze innych jego cech, a mianowicie był on człowiekiem rzeczywiście szanującym sprawiedliwość, a przy tym bardzo zasadniczym, konsekwentnie swych zasad przestrzegającym²⁴. Tymi cechami i zachowaniami zyskał w swoim otoczeniu szacunek oraz opinię człowieka, z którym trzeba się liczyć²⁵.

Gdy zbudowana została jego potęga ekonomiczna, stał się partnerem i poszukiwanym sojusznikiem dla wielu możnych. Jego relacje z końca lat 70. XVIII wieku ze Stanisławem Szczęsnym Potockim są już układem czysto partner-

²² Tamże, k. 257–257v.

²³ Co można wnioskować z lisów W. Gurskiego o procesie Adama Ponińskiego w czasie Sejmu Wielkiego, por. B. Ossol., 6353, s. 499, 503–504, 507, 512, 515–517, 534–536, 538–540, 541–544, 562–563, 573–575, 579–580, 582–583, 585, 595: W. Gurski do L.M. Świeykowskiego, Warszawa 15, 26 VI, 5 VII, 2, 9, 11, 17 IX, 1, 11, 18, 22, 29 XII 1789. Sam L.M. Świeykowski się o sprawie nie wypowiedział, a przynajmniej takich jego wypowiedzi nie odnaleziono, ale trudno przyjąć, że W. Gurski w ten sposób by pisał, gdyby nie był przekonany, że podobnie myśli i ocenia te przeszłe zdarzenia i ich A. Ponińskiego jego opiekun. Por. też BANU, F. 5, op. 1, 1995, k. 131–131v: [?] Rozan do L.M. Świeykowskiego, Warszawa 31 VIII 1790.

²⁴ Kazimierz Lenartowicz pisał: „Panująca w sercu JWPD sprawiedliwość publicznie po całym słynie kraju”, BN, 9050, t. 1, k. 9: K. Lenartowicz do L.M. Świeykowskiego, Wielka Dąbrowa, 1 VIII 1783. Z kolei Kajetan Koźmian zaznaczał, że był to trybunał „przykładny, poważny i sprawiedliwy”, a jego marszałek to mąż słuszny, z silnym charakterem i „z zamięłowaniem sprawiedliwości”, K. Koźmian, *Pamiętniki*, przedmowa A. Kopacz, oprac. J. Willaume, t. I, Wrocław 1972, s. 110, 336–337. Por. też, B.Ossol., 1996, k. 18: [W.] Gurski do L.M. Świeykowskiego, Warszawa 3 X 1782; BN, 9050, t. 1, k. 77v: J.[an] K.[azimierz] Lipiński do L.M. Świeykowskiego, Zwańczyk, 13 II 1784; W. Filipczak, *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej w latach 1780–1786*, Łódź 2012, s. 85–86; S. Ochmann-Staniszevska, *Marszałkowie Trybunału Koronnego 1589–1792*, CPH, 2010, t. LXII, z. 2, s. 311.

²⁵ Wskazują na to prośby o wsparcie w zabiegach o różne urzędy, por. np. B.Ossol., 1997, k. 177v–178: Andrzej Dobiecki chorąży chęciński do L.M. Świeykowskiego, Łopuszna 9 VI 1783; BN, 9050, t. 2, k. 252: M. Wolański do L.M. Świeykowskiego?, Lwów 27 III 1784; B.Ossol., 1997, k. 72v: [A.] Bukar sędzia ziemski żytomierski do L.M. Świeykowskiego, Januszpol 22 XII 1785; BJ, 5971, k. 172: I.[zabela z Dunin-Karwickich] Świeykowska do [L.M. Świeykowskiego męża], Kołodno 16 VIII 1783.

skim, polegającym na realizacji wspólnych przedsięwzięć ekonomicznych²⁶. W tym okresie L.M. Świeykowski unikał zbliżenia z F.K. Branickim, mimo wyraźnych nalegań z jego strony²⁷. Zresztą od wielkiej polityki stronił. Już jako senator od 1783 roku na sejmach nie pojawił się ani razu, a i na sejmikach bywał rzadko. Trudno jednoznacznie orzec czy był to skutek niechęci do uczestnictwa w burzliwych zdarzeniach, czy pragmatyzm polegający na nienarządzaniu się żadnej ze spierających się stron. Czuł także dług wdzięczności wobec Stanisława Augusta za funkcję marszałka Trybunału Koronnego i krzesło senatorskie²⁸, dlatego też przyjął za zasadę w kwestiach spornych nie wypowiadać się głośno, nie robił przykrości królowi ani zbyt nie narażał się opozycji. W ogóle trudno wskazać tych, których można by określić jego jawnymi przeciwnikami politycznymi. Właściwie tylko Marcin Grocholski i prymas Michał Poniatowski w pewnych okresach na takie zaszeregowanie zasłużyli²⁹.

Jego zasadnicza postawa, co bardzo ważne i co było dostrzeżane przez współczesnych³⁰, dotyczyła relacji tak z możliwymi tamtego świata, jak i z „maluczkiemi”, nawet niekoniecznie wywodzącymi się ze stanu szlacheckiego. Procesował się ze wszystkimi tymi, którzy w jego mniemaniu postąpili źle, nieuczciwie czy niesprawiedliwie. Był w tej grupie jego polityczny sojusznik S.S. Potocki – o czym już wspomiano – przyjaciel Michał Walewski wojewoda sieradzki³¹, ale był też zwykły obywatel, który skrzywdził arendarza w jego majątku³². Być może

²⁶ Por. np. B.Czart., 3186, s. 452, 455, 459–464: A.[ntoni] Cybulski do [L.M. Świeykowskiego], Cudnów 7 IX?, 10, 22, 30 IX 1785, Cudnów 1785; BJ, 5971, k. 268: L.M. Świeykowski do M.[ikołaja] Staniszewskiego do Szpikowa, Kołodno 22 VII 1788.

²⁷ Por. Bibl.Racz., 3243, nl.: K.[ajetan] Kurdwanowski do generała [Michała] Świeykowskiego, Warszawa 17 VII 1782; T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, oprac. R. Kaleta, Wrocław 1972, s. 148: Relacja z Warszawy, Suplement do wiadomości z 18 VII 1782; B.Czart., 688, s. 755: L.M. Świeykowski do Stanisława Augusta, Kołodno? 23 VII 1782; AP. Kraków, Archiwum Sanguszków, Teki arabskie 312/3, s. 97: M. Świeykowski [generał] do [Janusza Modesta Sanguszki], Mikulin 31 VII 1782; BJ 5971, k. 150: I. Świeykowska do [męża L.M. Świeykowskiego], Kołodno 16 VI 1783. Por. też W. Filipczak, *Życie...*, s. 85.

²⁸ Por. B.Czart., 688, s. 791, 797: L.M. Świeykowski do Stanisława Augusta, [Lublin] 11 i 14 IX 1783. Por. też B.Czart., 3185, s. 679: [Michał Jerzy] Mniszech do L.M. Świeykowskiego, [Warszawa] 25 IX 1783.

²⁹ Por. D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, s. 194, 199–200, 373–375.

³⁰ BK, 1282, k. 230v: S. Nowowiejski do NN [L.M. Świeykowskiego do Raśnik], Długoszya 21 III 1781.

³¹ Por. D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, s. 389–391.

³² L.M. Świeykowski był oskarżającym w sprawie o sprawiedliwość dla arendarza pokrzywdzonego przede wszystkim przez I.[gnacego] Jaroszyńskiego, starostę wyszogrodzkiego, BK, 1247, k. 84–84v: Wypis z ksiąg grodzkich winnickich województwa braclawskiego, 10 VII 1786.

L.M. Świeykowski nadmiernie wierzył w moc prawa i jego zbawienne znaczenie w porządkowaniu Rzeczypospolitej, bowiem uważał, że na tej drodze można rozwiązywać prawie wszystkie targające nią problemy. Niemniej był w tym też elastyczny, wiedział, że dekrety można zmienić, nie zapominał więc, że czasami dane słowo ma większą wagę. Choć niebezinteresownie, to jednak chwalił charakter L.M. Świeykowskiego S.[?] Nowowieyski. Pisząc do niego, stwierdzał, że dobrze mu jest znana jego rzetelność, że raz danego słowa „odmieniać nie zwykłeś”³³. Potwierdzeniem tej opinii może być prawie zawsze okazywana przez L.M. Świeykowskiego dobra wola przy transakcjach finansowych. Przykładowo, jeśli ktoś prosił o wcześniejsze oddanie powierzonych mu sum, to zazwyczaj wypłacał nawet prowizję za rok skróconego kontraktu. Zresztą wielu obywateli chętnie powierzało mu na procent znaczne sumy, nie słyszymy również o procesach w tej bankierskiej przestrzeni jego aktywności.

Sprawiedliwością naznaczone były również relacje L.M. Świeykowskiego z jego poddanymi, choć tu chyba nie tylko sama sprawiedliwość była motorem głównym jego działań; tu celem nadrzędnym było uzyskanie lub zachowanie spokoju i harmonii panującej w jego włościach. Majątek miał funkcjonować i produkować, a warunkiem podstawowym w tym względzie było, aby do tego celu dążyli wszyscy³⁴. W dobrach ostatniego wojewody podolskiego ekonom czy zarządca nie był „panem”, lecz tylko organizatorem prac³⁵, co z kolei płynęło z prostej konstatacji L.M. Świeykowskiego, że o pracowników trzeba zwyczajnie dbać, a chłop jest po prostu „skarbem”³⁶. Nakazywał ich w czasach kryzysowych wspierać³⁷, nie wtrącał się w życie religijne gmin, niekiedy co najwyżej

³³ BK, 1282, k. 230v: S. Nowowieyski do NN [L.M. Świeykowskiego do Raśnik], Długoszya 21 III 1781.

³⁴ Miał L.M. Świeykowski zasadę: co dobro skarbu „pańskiego” zwiększa, pomnaża także „bogactwo” wszystkich, ją starał się zaszcześcić przez Karola Lityńskiego, swego sługę-przyjaciela we włościanach, ale odnosił ją do wszystkich mieszkańców w majątku, także ekonomów, BN, 9050, t. 1, k. 115: K. Lityński do L.M. Świeykowskiego, Kołodno 6 IX 1786.

³⁵ Por. np. B.Ossol., 6352, s. 72: [?] Wrzosek do L.M. Świeykowskiego, Rawa 23 IV 1775; Bibl. Rac., 1555, k. 59: [?] Kubikowski [ekonom] do [L.M. Świeykowskiego?], Szpików 4 XI 1785.

³⁶ Por. BN, 9050, t. 1, k. 111–111v: K. Lityński do L.M. Świeykowskiego, Kołodno 28 V 1786.

³⁷ Por. np. Bibl. Rac., s. 1555, k. 15v: [?] Kubikowski do [L.M. Świeykowskiego?], Szpików 3 III 1786; LBN F. 5, op.1, 1995, k. 25, 27: Franciszek Podkoński do L.M. Świeykowskiego, Świeyki 7 V 1775, Rzymca 30? IX 1775; B.Ossol., 6352, s. 81: [?] Wrzosek do L.M. Świeykowskiego, Rawa 15 X 1775; Bibl. Rac., 1556, k. 17v: M.[arcin] Libiszowski [podczaszy opoczyński] do L.M. Świeykowskiego, Karwice 10 X 1775; B.Czart., 3186, s. 531: Józef Cymerski do [L.M. Świeykowskiego], Chałaimgródek 27 IV 1786; BJ, 5971, k. 224v: L.M. Świeykowski do ekonomu klucza szpikowskiego M.[ikołaja] Staniszewskiego, Raśniki 2 XI 1787.

pomagał w budowie czy remoncie cerkwi lub kościoła. Sam, będąc mocno religijny, nie narzucał swej wiary nikomu³⁸. W zamian wymagał rzetelności i wykonywania zapisanej pańszczyzny³⁹. Nie obawiał się buntów włościan w swoich dobrach. Gdy w 1789 roku, po zamordowaniu Wyleżyńskich w Niewirkowie, wielu dostrzegало zapowiedź powtórzenia ruchów hajdamackich z 1768 roku, to L.M. Świeykowski spokojnie oceniał sytuację. Nie reagował też emocjonalnie, jak jego synowie, na zapowiedź nadania wolności chłopom⁴⁰.

Sprawą, której L.M. Świeykowski poświęcał najwięcej czasu, były kwestie ekonomiczne. Tu wprawdzie nadrzędnym celem był świat materialny, ale jednak w dążeniu do tych materialnych korzyści ukazały się kolejne cechy L.M. Świeykowskiego: gospodarność połączona z oszczędnością. Ostatni wojewoda podolski kierował prawdziwym przedsiębiorstwem: jego majątek był w istocie samowystarczalny, produkowano w nim właściwie wszystko, od produktów rolnych i alkoholowych, po proch i potaż, hodował on bydło, konie i ślimaki⁴¹. Aby sprawnie taką całością zawiadywać, właściciel – poza, co oczywiste, zmysłem organizacyjnym – potrzebował ludzi o odpowiednich cechach. Musieli oni przede wszystkim być uczciwi i rzetelni jak on sam, czego zresztą dowiódł, przygotowując sprawy procesowe oraz przeprowadzając kwerendy w księgach grodzkich i ziemskich (przykładem tego może być głośna sprawa o sfałszowanie szlachectwa przez Bogdanowiczów)⁴². Ci, którzy byli nieuczciwi i nierzetelni, musieli się liczyć z usunięciem z funkcji⁴³, natomiast ci dobrze pełniący swe obowiązki

³⁸ Por. BJ, 5971, k. 156: I. Świeykowska do [L.M. Świeykowskiego męża], Kołodno 5 VII 1783. Współistnienie obok siebie różnych wyznań czy religii nie budziło wówczas prawie żadnych kontrowersji.

³⁹ Por. BK, 1239, t. 1, k. 136: Powinności poddanych Koźlińskich i Choteń[ki], bdm.; BK, 1237, t. 1, k. 12v–13: Inwentarz wsi Majdan, 31 III 1757.

⁴⁰ Chłopów chcą wolnością obdarzyć, „Niechby tylko chcieli zastanowić się nad tym jak ta wolność w ich rękach wyda się, kiedy w naszych nienajlepiej okazuje się”, innym dajemy wolność a sobie niewolę, B.Czart., 3185, s. 385: Michał i Jan Nepomucen Świeykowscy do ojca [L.M. Świeykowskiego], Warszawa 29 IV 1791. „Nadanie chłopu wolności sprawi, że stracą oni, pan się opiekuje chłopem, a to zniknie, chłop stanie się parobkiem. Ja mówię każdy, kto chce może nadać wolność chłopom, może to zrobić, bez nadawania szczególnych praw chłopci wolnymi być mogą”, tamże, s. 387.

⁴¹ Por. D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, s. 237–354.

⁴² Tamże, s. 113–128. Por. też tenże, *Prawo i bezprawie w sądownictwie szlacheckim Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich. Przypadek Leonarda Marcina Świeykowskiego marszałka Trybunału Koronnego 1782–1783*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Prawo i bezprawie*, red. S. Achremczyk, J. Kiełbik, Olsztyn 2018, s. 62–79.

⁴³ To spotkało m.in. Mikołaja Kastelego ekonoma klucza szpikowskiego, którego jeszcze L.M. Świeykowski pozwał, por. BK, 1237, t. 1, k. 115–115v: Summariusz papierów do sprawy JMP

mogli liczyć na nagrody, np. korzystne kontrakty arendarskie albo dzierżawy⁴⁴. L.M. Świeykowski wprowadził rządy autorytarne w swym majątku. Nikt, może z wyjątkiem jego żony Izabeli z Dunin-Karwickich i Mikołaja Staniszewskiego głównego ekonoma, nie śmiał mu się sprzeciwić. Tym niemniej nikogo z majątku też nie wyrzucił bez przeprowadzenia postępowania „sądowego”, w jego ocenie każdy bowiem miał prawo odpowiedzieć na zarzuty. Dotyczyła ta zasada także pijaków, których L.M. Świeykowski nie znosił. Ta słabość dyskwalifikowała w jego oczach i najczęściej doprowadzała do usunięcia z grona zarządców czy służby. Wszakże ci, którzy się z tą słabością próbowali zmierzyć, zyskiwali wsparcie swego mocodawcy, także ich rodziny, takie zrozumienie dla tych rodzin dotyczyło tak tych włościańskich, jak i ekonomów czy zarządców, te rodziny nie były usuwane z domostw, kara dotykała co najwyżej tylko winnego „pijaka”. Zarząd majątkiem to zatem kolejna płaszczyzna życia potwierdzająca takie przymioty L.M. Świeykowskiego jak uczciwość, sprawiedliwość i rzetelność.

Kwestie gospodarcze pokazują jeszcze jedną jego cechę: oszczędność. L.M. Świeykowski sam zajmował się niemal wszystkimi rzeczami w swych obszernych majątkach. Instruował nawet, jak i kiedy malować płot, czy rznąć kapłony, przy czym bardzo często motywem jego działań było nie tyle lepsze wykonanie prac, ile właśnie oszczędność. Tak było z chomątami, które najpierw kazał kupić, aby je następnie rozebrać, by potem według wzorca robić je u siebie⁴⁵. Oszczędzał także na sprawowaniu swoich funkcji publicznych. Tak było w czasie pełnienia przezeń funkcji marszałkowskiej w Trybunale, kiedy dla oszczędności kupił tańsze wino na przyjęcia dla przybywających do Lublina deputatów i gości. Okazało się ono jednak nienajlepsze, za co krytykowała go żona, pisząc, że nie powinien kupować, kiedy się na winach nie zna⁴⁶. Oszczędność dotykała także jego najbliższych, nie wyłączając żony. Wszak najwięcej cierpieли na tym jego najstarsi synowie: Jan Nepomucen i Michał. I chociaż strofował ich ustawicznie, to jednak pozostawali oni posłuszni ojcu do końca jego życia⁴⁷,

Kastelego bywszego ekonoma w kluczu szpikowskim wraz y sukcesorów niewiernego Iszora bywszego arendarza rohuźniańskiego, Rohoźna 15 VIII 1794.

⁴⁴ Przykładem może być wieloletni korespondent warszawski L.M. Świeykowskiego W. Gurski, który dostał w dzierżawę Świeyki.

⁴⁵ Bibl. Rac., 1555, k. 48: [?] Kubikowski do NN [L.M. Świeykowskiego?], Tulczyn 2 IX 1785.

⁴⁶ Por. D. Rolnik. *O miejscu życia publicznego w przestrzeni prywatnej obywateli czasów stanisławowskich (na przykładzie listów Izabeli Świeykowskiej do męża Leonarda)*, w: *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2014, s. 187.

⁴⁷ BJ, 5971, k. 116v: J.[an] N.[epomucen] Świeykowski do L.M. Świeykowskiego, Lublin 21 IX 1790. To samo można powiedzieć o jego zięciu Adamie Moszczeńskim, głównym doradcy S.Sz. Potockiego.

pomagając mu tak w sprawach majątkowych, jak procesowych i politycznych. Właśnie przy tych ostatnich, gdy pełnili oni funkcje deputackie czy poselskie, pokazywała się owa oszczędność L.M. Świeykowskiego, który krytykując, jednocześnie synów uczył. Natomiast w czasie, gdy sprawowali funkcje konsyliarzy Generalności targowickiej, w liście pouczał, uznawał, że drożyzna, ale przypominał synom, że ich o tym przestrzegał i zalecał by zabrali z sobą do Lublina na obrady trybunału więcej rzeczy, wyliczał im, że już ich wyjazd kosztował go 60 000 złp, skrytykował też ich pomysł „oszczędzania” na koniach, które chcieli odesłać do domu i radził konie po prostu sprzedać na miejscu w Lublinie, co finansowo-ekonomicznie byłoby dla nich korzystniejsze⁴⁸.

Informacje docierające od synów o drożyznie panującej w Warszawie w czasie Sejmu Wielkiego przyjmował⁴⁹, ale niezmiennie twierdził, że za dużo wydają, choć ci zarzekali się, że nie żyją jak „panicze”. Michał – poseł drugiej kadencji tego sejmku – tłumaczył, że nie chciał wspólnej kwatery ze szwagrem Ignacym Moszczeńskim, bo „prócz, że niema gdzie wygodnie drugiego łóżka postawić, przyznam się JW. Ojcu, już z humorem brata podczaszego zgodzić się bym się nie mógł. Wszak i brat mój do Warszawy po kontraktach ma przyjechać, najprzyzwoiciej aby wraz staliśmy z sobą”⁵⁰. Potem – znając cechy ojca – przekonywał go: „Ja potrzebuję spokoju, tego bym nie miał, gdyby kto się ze mną mieścił, tak mogę się zamknąć”, gdybym z kimś był, to nie mógłbym mu zakazać zapraszać gości, dobrze też ojciec wie, że „Gdzie jest dwóch gospodarzy tam zupełny porządek, menaż y zgoda być nie może”⁵¹. Trudniej było przekonać ojca do konieczności kupienia karety w stolicy. Michał Świeykowski w liście do ojca argumentował, że bez karety obejść się nie można, a wynajmowanie jej jest bardzo drogie, on natomiast znalazł tanią i „cale ładną karetę i do drogi ja użyć można”, można było ją kupić już za 200 czer. zł, a wynajem na miesiąc – jak pisał – kosztował 30 czer. zł. Zapewniał przy tym ojca, że będzie się starał jak najmniej wydawać⁵². Ojciec ulegał synom, uznając, że faktycznie zachowują się zawsze przyzwoicie i że nie miał z nimi problemów. To niestety przytrafiło się jego bratu, generałowi Michałowi Świeykowskiemu, który miał syna utracjusza Ignacego⁵³, któremu L.M. Świeykowski notabene również pomagał⁵⁴.

⁴⁸ Tamże, k. 509v: L.M. Świeykowski do synów J.N. i M. Świeykowskich, [Kołodno] 25 IX 1792.

⁴⁹ B.Czart., 3185, s. 233: M. Świeykowski do ojca [L.M. Świeykowskich], Warszawa 14 XII 1790.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 234.

⁵² Tamże, s. 234–233.

⁵³ Por. np. B.Ossol., 1997, k. 305: [?] Dworzański do M. Świeykowskiego, Dubno 24 III 1790.

⁵⁴ Por. np. BJ, 5971, k. 210: I. Świeykowski do [L.M. Świeykowskiego], Warszawa 17 I 1790.

Rodzina i jej powodzenie było priorytetem w życiu L.M. Świeykowskiego, a postawienie jej w jednym rzędzie z możliwymi rodami kresowymi – marzeniem. To dążenie jest wyraźnie widoczne, gdy uparcie i mozolnie poszukiwał on informacji o swoich przodkach⁵⁵, chociaż problem miał już z wiedzą o swoich dziadkach⁵⁶. Również nabycie Świejków, czyli kolebki rodu w Rawskiem, było odbiciem tych ambicji. Ekonomicznie nie było to bowiem zupełnie opłacalne, a dodatkowo majątek ten był „procesogeny”, był on bowiem zadłużony i miał wielu współwłaścicieli, których trzeba było wykupić⁵⁷. Niemniej nie tylko na pozorach czy zwykłym blichtrze zależało L.M. Świeykowskiemu. Stopniowo i sukcesywnie oraz oczywiście konsekwentnie budował on ekonomiczną siłę rodziny, w tym celu ściśle współpracując z najbliższymi, wliczając w to trzech braci: Józefa, generała Michała i kanonika tarnowskiego Stanisława⁵⁸. Mniejszą rolę w tej płaszczyźnie odgrywały małżeństwa córek L.M. Świeykowskiego Balbiny i Ludwiki z braćmi Moszczeńskimi, odpowiednio: Adamem i Ignacym, te wprowadziły wówczas sędziego braclawskiego w krąg przyjaciół Tulczyna i S.Sz. Potockiego. Ale trudno uznać, że był to wynik świadomej polityki matrymonialnej L.M. Świeykowskiego⁵⁹. Materialnym symbolem jego troski o rodzinę i jej interesy była jego główna siedziba, Kołodno, skąd nie lubił wyjeżdżać. Miała ona symbolizować wielkość rodziny, ale też miała być wyobrażeniem czy ucieleśnieniem szczęśliwości, arkadii szlacheckiej. Taką chciał stworzyć w Kołodnie i taką miała być dla obywateli Rzeczpospolita.

Jakkolwiek L.M. Świeykowski, jak się wydaje, lokował na pierwszym miejscu w swojej hierarchii wartości dobro rodziny, to jednak tuż za nią pojawiała się ojczyzna. Niektóre jego działania z pewnością były tym inspirowane, np.

⁵⁵ Por. *Bibl.Racz.*, 3241, nl.: L.M. Świeykowski do [?] Kierczyńskiego, Dubno 29 VIII 1764; BK, 1230, t. 1, k. 194: S.[tanisław] Świeykowski do L.M. Świeykowskiego, Dąbrowa [Tarnowska] 4 VIII 1775.

⁵⁶ Por. *Bibl.Racz.*, 3241, nl.: L.M. Świeykowski do [?] Kierczyńskiego, Dubno 29 VIII 1764. Wymiana listów w tej sprawie trwała do 1768, por. tamże, nl.: L.M. Świeykowski do [?] Kierczyńskiego, Lwów 15 II 1768.

⁵⁷ Por. m.in. AGAD, Zb. Czoł., 650, p. 14: Opisanie granic między dobrami Świeyki Małe i Wielkie oraz Rzymiec, bdm.; BK, 1237, t. 1, k. 75v: Summariusz Dokumentów L.M. Świeykowskiego oblatowanych w Rawie [1782]; BK, 1239, t. 2, k. 167: Genealogia Świejków i Rzymczycy część Duninów, bdm.; BK, 1256 t. 1, k. 46: K. [?] Dunin do L.M. Świeykowskiego, Lublin 13 VIII 1774. O transakcji, kontrakcie i ich oblatowaniu, por. B.Ossol., 6352, s. 63: [?] Wrzosek do L.M. Świeykowskiego, Rawa 15 XII 1774; BK, 1222, t. 1, k. 57v, 97v: [?] Wrzosek do L.M. Świeykowskiego, Rawy 5 XII 1774, transakcje wieczyste o Rzymce i Świeyki zaoblatowane.

⁵⁸ Por. D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, np. s. 55–69, 114–123.

⁵⁹ Por. tamże, s. 80–86.

poparcie dla Familii w 1764 roku – obok związków ekonomicznych – miało podłoże ideologiczne, dążenie do naprawy Rzeczypospolitej, sam przygotowywał wówczas projekt reformy sądownictwa⁶⁰. W czasie konfederacji barskiej, chyba trochę zawiedziony postawą Stanisława Augusta, ale przede wszystkim widząc dominację moskiewską, odsunął się od bieżących wypadków. Wiemy też, że doszło w tym okresie do jakiegoś sporu na linii L.M. Świeykowski – Stanisław August, sporu, który zostanie zamknięty w 1772 roku⁶¹ i zakończy się jego wyborem na sędziego braclawskiego⁶². Tu jednak trzeba zaznaczyć, że L.M. Świeykowski z powodu zaszłych w ojczyźnie wypadków tragicznych, jak określał pierwszy rozbiór, apelował o wstrzymanie elekcji urzędników sądowych, uznając, że nie godzi się w zaszłych okolicznościach dokonywać w ogóle jakichkolwiek wyborów⁶³. Kolejne jego takie wystąpienie miało miejsce w czasie Sejmu Wielkiego, w maju 1792 roku, kiedy poparł konfederację targowicką⁶⁴. Swoją decyzję wyjaśnił prosto, że król i stronnictwo patriotyczne dokonało zamachu na prerogatywy narodu szlacheckiego, a sam Stanisław August dąży do despotyzmu. Od króla odstąpił dopiero w momencie, gdy okazało się, że ten wsparł Konstytucję 3 Maja⁶⁵. Wcześniej akceptował większość decyzji sejmowej, a z uchwalenia podatku dziesiątego grosza i ustanowienia stutysięcznego wojska naprawdę się cieszył, zaś drażniła go tylko opieszałość w realizacji tych postanowień.

W całym tym okresie L.M. Świeykowski chciał państwa rządowego, w którym prawo jest przestrzegane i egzekwowane, a kontrolę nad całością, owszem, ma król, ale tylko jako pierwszy obywatel Rzeczypospolitej. Zaś nad wszelkimi magistraturami rządowymi – kolegialnymi – jak też nad królem kontrolę ma na-

⁶⁰ Por. A. Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764–1793*, Katowice 1988, s. 57–58; E. Heleniusz, *Rozmowy...*, s. 531.

⁶¹ Por. M. Klimowicz, *Archiwum Świejkowskich. Fragmenty zachowane w Bibliotece ZNiO*, w: *Ze Skarbca kultury*, z. 1 (4), Wrocław 1953, s. 80–81.

⁶² Por. B.Czart., 710, s. 169; L.M. Świeykowski do J.[ózefa] Stempkowskiego, Żabokrzyca 5 VII 1772; *Trzeci maj i targowica...*, s. 157; *Tomasza Święckiego historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*, przejrzał, objaśnił i uzupełnił przypisami J. Bartoszewicz, t. II, Warszawa 1859, s. 467.

⁶³ B.Czart., 710, s. 170; L.M. Świeykowski do J. Stempkowskiego, Żabokrzyca 5 VII 1772. List ten dołączył do swojego J. Stempkowski i przesłał królowi, por. tamże: J. Stempkowski do J.[acka] Ogrodzkiego, Trojanów 16 VII 1772.

⁶⁴ Por. B.Czart., 3474, s. 213; L.M. Świeykowski do NN, Kołodno 9 V 1792; BK, 2223, k. 6: Poświadczenie S.Sz. Potockiego o złożeniu przez L.M. Świeykowskiego przysięgi 14 V 1792, bm.; B.Czart., 3185, s. 433–438; J.N. Świeykowski do ojca [L.M. Świeykowskiego], Szpików 22 VI 1792.

⁶⁵ Por. B.Czart., 3473, s. 705; L.M. Świeykowski do S.Sz. Potockiego, Brinn 18 VII 1791.

ród szlachecki, a właściwie jego emanacja, czyli sejm stały⁶⁶. Takie było jego wyobrażenie o dobrej Rzeczypospolitej. Faktycznie, kto do tego celu dążył, ten był jego sojusznikiem, kto z tej drogi schodził, ten stawał się mu wrogiem, co okazywał najczęściej stając z boku bieżących wydarzeń. Przyznać trzeba, że nie był skory do raptownych wystąpień, raczej wykazywał się ostrożnością, niemniej gdy wymagała tego sytuacja, to odwagi mu nie brakowało. Okazał ją w sprawie doraźnej w 1776 roku – co opisuje A. Moszczeński – gdy atakował bandę hajdamaków, która niespodziewanie się pojawiła⁶⁷. Zademonstrował ją też w sprawie ogólniejszej w 1792 roku, kiedy najpierw skrytykował postawę Stanisława Augusta oskarżając go o dążenia absolutystyczne⁶⁸, a zaraz potem skrytykował postawę Generalności targowickiej, że także zapomniała o obywatelach pozwalając na ich krzywdzenie⁶⁹. L.M. Świeykowski był senatorem, ale na Sejmie Wielkim się nie pojawił, był też konsyliarzem Generalności targowickiej, tyle, że nie czynnym. Przyczyną tego był faktycznie nienajlepszy stan zdrowia ostatniego wojewody podolskiego, ale też po prostu niechęć do czynnego uczestnictwa w takich przedsięwzięciach. Chętnie natomiast służył radą – projekty reform w różnych sprawach wysyłał i na sejm, i do Generalności – a ponadto miał już dwóch czynnych, pełnych energii, a przy tym posłusznych synów, którzy od 1783 roku pojawiali się w życiu publicznym Rzeczypospolitej, godnie go wyręczając.

Rzeczpospolita w wyobrażeniach L.M. Świeykowskiego była synonimem wielkiej ojczyzny, która miała dla jej obywateli być, powtórzę, arkadią, krainą szczęśliwości, tworzoną przez jej obywateli. Ale miała też poprzez swoje wewnętrzne uregulowania i armię bronić jej przed wrogami wewnętrznymi – to wszyscy ci, którzy dążą do samowładztwa, to król, hetmani, ale i inni mający takie ambicje – oraz zewnętrznymi, tymi zaś są ci, którzy ingerują w wewnętrzne sprawy państwa polsko-litewskiego. L.M. Świeykowski nie miał w tym względzie żadnych uprzedzeń, interesy mógł robić z każdym: do Moskwy sprzedawać zboże, do Cesarstwa gorzałkę i spławiać Wisłą potaż do Gdańska oraz Elblą-

⁶⁶ Por. BK, 1188, k. 3: [L.M. Świeykowski], *Mentita est iniquitas sibi*; tamże, k. 7–7v: [L.M. Świeykowski], *Myśli obywatelskie nad ustanowieniem formy rządu republikańskiego*; tamże, k. 9: [L.M. Świeykowski], *Zdanie Katona o wolności Rzeczypospolitej i o cnotach politycznych*.

⁶⁷ *Pamiętnik...*, s. 163–165.

⁶⁸ Por. BK, 1188, k. 1–1v, 16–17: *Protestacja przeciwko 3 V i akces do konfederacji targowickiej L.M. Świeykowskiego*. Tu też inne argumenty przeciw ustawie majowej, powtórzone potem, tamże, k. 3–4v: [L.M. Świeykowski], *Mentita est iniquitas sibi*.

⁶⁹ BJ, 5971, k. 512, 515, 517: L.M. Świeykowski do synów J.N. i M. Świeykowskich, [Kołodno] 13 X 1792, 26 X 1792, 23 XI 1792.

ga, płacąc cła na komorach pruskich⁷⁰. Niemniej nie darzył sympatią żadnego z tych państw jako będących ucieleśnieniem absolutyzmu. W czasie Sejmu Wielkiego cieszył się, że rosyjska przewaga została osłabiona – co nie przeszkadzało mu w tym czasie utrzymywać z Rosjanami stosunków handlowych – ale niepokoiła go postawa Prus, w których szczerą intencją nie ufał. De facto i w jednych, i w drugich widział wroga, ważył wszakże możliwości obronne Rzeczypospolitej oraz potencjalne konsekwencje zawarcia sojuszu z jednym z tych państw. W tym zakresie mniejszego zła upatrywał w związku z Moskwą, chyba ufając w mądrość obywateli, którzy nie pójdą drogą Adama Ponińskiego, z którym zresztą też prowadził interesy, ale wydaje się, że cieszył się z sądu sejmowego nad nim.

Zasady republikańskie, które reprezentował L.M. Świeykowski, w jednym istotnym punkcie uległy istotnej modyfikacji, co być może miało związek ze zmianą jego pozycji w hierarchii społecznej. W procesie z Bogdanowiczami z lat 1764–1766 bronił dostępu do stanu szlacheckiego osobom w sposób nieuczciwy pragnącym do niego wejść. Pod koniec zaś swojego życia, przypuszczalnie od czasu Sejmu Wielkiego, swe stanowisko zmienił, zdecydowanie odchodząc od republikańskiego pojmowania obywatelstwa. W jego mniemaniu obywatelem może być tylko ten, kto jest posiadaczem i płaci podatki, od ich wysokości zależniał dostępność do urzędów, przy czym w tym punkcie szedł zdecydowanie dalej niż postulowała ustawa majowa. Także szlachta gołota przez L.M. Świeykowskiego została potraktowana tak jak w Konstytucji 3 maja i nie miała prawa głosu⁷¹. W ujęciu ostatniego wojewody podolskiego o takim rozwiązaniu zdecydowało przekonanie, że dzięki temu nikt nie będzie mógł zdobywać przewagi na sejmikach zwożąc gołotę na te zjazdy szlacheckie. L.M. Świeykowskiego oczywiście byłoby na taki wysiłek finansowy stać, ale był on przecież oszczędny, a ponadto uważał, że to język, myśl, a nie szabla powinny rozstrzygać wątpliwości i decydować o laudach sejmikowych oraz wyborach urzędników, i to urzędników wszystkich – twierdził – aż do wojewodów.

Pokazany „świat niematerialny” w życiu aspiranta do „stanu magnackiego” L.M. Świeykowskiego rozumiany był jako próba odtworzenia jego systemu wartości, którym kierował się w życiu, i zarazem wskazywać na cechy jego charakteru, pokazać go jako obywatela i człowieka, który będąc ubogim, w nowym otoczeniu – mając korzenie swe w szeroko rozumianej Wielkopolsce – magnatów

⁷⁰ Por. D. Rolnik, *Leonarda Marcina Świeykowskiego...*, np. s. 249, 322, 333, 342–349.

⁷¹ BK, 1188, k. 7–7v: [L.M. Świeykowski], *Myśli obywatelskie nad ustanowieniem formy rządu republikańskiego*.

południowo-wschodniej Korony, doszedł do pozycji prawie im równej. Nie ma raczej wątpliwości, że zadecydowało o tym republikańskie przekonanie o równości obywateli, o którym sam potem trochę zapomniał, a które z drugiej strony sprawiło, że nie popadł w zależność klientelną i zachował w sobie pozytywną ambicję, rzetelną pracę – służbą doprowadzenia do stworzenia swojej arkadii. Ten kościec, poparty wiedzą prawniczą oraz zmysłem dobrej obserwacji i cechami stanowczości, poczucia sprawiedliwości, a także niekiedy determinacją w działaniach, sprawił, że L.M. Świeykowski zyskał szacunek i poważanie przede wszystkim u swych „pracodawców” Lubomirskich, ale też miejscowych elit, co przyniosło efekty później, kiedy stał się już bardziej samodzielnym politykiem. To wszystko sprawiło, że najpierw w nagrodę swych zasług korzystnie nabył od Lubomirskich Nowosielicę, a dalej już różnymi – legalnymi i prawnymi – drogami kolejne dobra. Wkrótce też przypomniał sobie o nim Stanisław August, co wyraźnie pokazał wybór L.M. Świeykowskiego na sędziego braclawskiego w 1772 roku. W następnych latach dzięki swej przedsiębiorczości, gospodarczości, konsekwencji i aktywności ekonomicznej na różnych polach, budował on swą pozycję majątkową w województwie braclawskim, co sprawiło, że i rosło jego znaczenie polityczne. Grocholscy, jego pierwotni konkurenci jeszcze w 1772 roku, już niedługo potem, w 1781 roku, szukali z nim zbliżenia⁷². Marszałkowanie L.M. Świeykowskiego w Trybunale Koronnym i nominacja na kasztelana kamienieckiego właściwie doprowadziły go do głównego celu: został jednym z wielkich panów kresowych. Przy tym można zauważyć, że pewne romantyczne wyobrażenia, jak myśl o stworzeniu własnej arkadii, mogły być silnym bodźcem do skutecznego działania w bardzo racjonalnym świecie.

Z powyższych rozważań wynikałoby, że ten, który zmierza do osiągnięcia nieprzeciętnych celów, czym z pewnością był status magnata, musi mieć silny charakter, musi być ambitny, konsekwentny, ale też musi mieć wizję tego, co da mu szczęście: tym może być arkadia szlachecka. „Wyznawany” republikanizm bynajmniej nie musi się kłócić z dążeniami do wzmocnienia swej pozycji w równym przecież społeczeństwie szlacheckim. Sukces na tej drodze to również skutek mądrości, a ta mogła dawać przeświadczenie, że danej osobie należy jest większy wpływ na to, co dzieje się w Rzeczypospolitej. Istotna była również droga do takiego przekonania, czy była ona prosta, czy doszło się nią bez łamania praw, sprawiedliwie i uczciwie. Wydaje się, że ostatni wojewoda podolski L.M. Świeykowski, który, przekornie zauważając, w czasach targowickich naprawdę należał do najważniejszych osób w państwie, do swej pozycji

⁷² Por. *Bibl.Racz.*, 1557, k. 36: [W.] Gurski do L.M. Świeykowskiego, Warszawa 13 IX 1781.

w Rzeczypospolitej doszedł drogą stosunkowo mało pokrętną i mając na celu nie tylko dobro swoje i swojej rodziny, ale również ojczyzny – Rzeczypospolitej.

Bibliografia

- Beauvois D., *Trójką ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005.
- [Dunin-Karwicki J.], *Wspomnienia Wołyniaka*, Lwów 1897.
- Epsztein T., *Polska własność ziemska na Ukrainie (gubernia kijowska, podolska, wołyńska) w 1890 r.*, Warszawa 2008.
- Filipczak W., *Życie sejmikowe prowincji wielkopolskiej w latach 1780–1786*, Łódź 2012.
- Heleniusz E., *Rozmowy o polskiej koronie*, t. I, Kraków 1873.
- Klimowicz M., *Archiwum Świejkowskich. Fragmenty zachowane w Bibliotece ZNiO*, w: *Ze Skarbca kultury*, z. 1 (4), Wrocław 1953.
- Klimowicz M., *Archiwum Świejkowskich. Kilka słów o proveniencji*, w: *Ze Skarbca Kultury*, z. 2 (5), Wrocław 1953.
- Lityński A., *Sejmiki ziemskie 1764–1793*, Katowice 1988.
- Marczyński W., *Spisy ludności żydowskiej chrześcijańskiej i włościan*, w: tenże, *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie Gubernii podolskiej*, t. III, Wilno 1825.
- Magnateria polska jako warstwa społeczna*, red. W. Czapliński, A. Kersten, Toruń 1974.
- Ochmann-Staniszevska S., *Marszałkowie Trybunału Koronnego 1589–1792*, CPH, 2010, t. LXII, z. 2.
- Orman E., *Tahańcza Poniatowskich. Z dziejów szlachty na Ukrainie w XIX wieku*, Kraków 2009.
- Pułaski K., *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. II, oprac. nauk. T. Epsztein, S. Górzyński, Warszawa 1991.
- Rolnik D., *Leonarda Marcina Świejkowskiego (1721–1793) ostatniego wojewody podolskiego życie codzienne i publiczne oraz jego myśli o Rzeczypospolitej*, Katowice 2016.
- Rolnik D., *O miejscu życia publicznego w przestrzeni prywatnej obywateli czasów stanisławowskich (na przykładzie listów Izabeli Świejkowskiej do męża Leonarda)*, w: *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2014.
- Rolnik D., *Prawo i bezprawie w sądownictwie szlacheckim Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich. Przypadek Leonarda Marcina Świejkowskiego marszałka Trybunału Koronnego 1782–1783*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Prawo i bezprawie*, red. S. Achremczyk, J. Kiełbik, Olsztyn 2018.
- Rolnik D., *Świejkowski Leonard Marcin*, PSB, t. LI, Warszawa–Kraków 2017.
- Sensacje z dawnych lat*, wyszukał i skomentował R. Kaleta, Wrocław 1980.

- Szczygielski W., *Lubomirski Stanisław*, PSB, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Zielińska T., *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewskich w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław 1977.
- Zielińska Z., *Sosnowski Józef Sylwester*, PSB, t. XL, Warszawa–Kraków 2001.

Dariusz Rolnik

(University of Silesia in Katowice)

Immaterial world in the life of the man aspiring to join the “magnate class”. On the system of values and personality features of the last Podolia Voivode – Leonard Marcin Świeykowski (1721–1793)

Summary

L.M. Świeykowski's career from a deputy judge to Podolia Voivode, from a commoner to one of the richest lords of the southeastern Borderland of the Polish Commonwealth, must be impressive and must evoke a reflection: what personality features would guarantee such success at that time. Comparing L.M. Świeykowski's life, his personal qualities and a stereotypical image of a magnate, Świeykowski appears to be a truly hardworking and thrifty man who was mainly focused on increasing his assets. Although he was not fully lacking political ambitions, he clearly distanced himself from current affairs. He became more active only during Targowica, where he attempted to advise Stanisław Szczęśny Potocki on the political system, which earned him the name “Targowica man”. Similar to this, due to his legal interests he was labeled a “vexatious litigant”. Yet he did not deserve both these opinions. Although he held balanced republican opinions, he was ready to make concessions for the country's welfare. However, with regard to his cases in litigation, he was always prepared to them, but he never acted beyond the law. Moreover, he was believed to be a very just man, which was also true with regard to his subjects; he was tolerant to them, the same as to his sons, who were punished only by ironic rebuke. L.M. Świeykowski's career model shows that a simple nobleman could make a career not only through clientelism, even though the Lubomirski's support is also visible in his case, but also thanks to hard work, personal talents and such qualities as benevolence, consistency, fairness or honesty. In his hierarchy, these values intertwined while always remaining at the same high level: family – noble nation – homeland understood as the Commonwealth, “home” of all citizens governed by justice and equality.